

Aureli Drogoszewski

Krasiński i Ossyan

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 287-292

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gazety¹⁾, świadczące najwyraźniej, że pismo to czytał przez czas pewien stale²⁾. Wzmianki te odnoszą się co prawda przeważnie do r. 1828³⁾ — ale tu możemy zauważyć, że między 27. marca 1827., a 28 kwietnia 1828 mamy przerwę w listach do Odyńca.

Tak przedstawia się historia słynnego zdania z Odprawy. Szczegół to może drobny, ale ten drobny szczegół jest częścią ważnej całości.

Stanisław Dobrzycki.

Krasiński i Ossyan.

W niniejszej notatce chciałbym zwrócić uwagę na pewne właściwości stylowe w „Irydyonie“, nasuwające myśl, że na barwę poematu oddziaływały w jakimś stopniu „Pieśni Ossyana“, albo, przynajmniej jakieś dzieło, na którym utwór Macphersona wyraźnie odcisnął piętno. Wybitnem znamieniem stylu Ossyana jest nie tyle bogactwo i oryginalność obrazów, co przeładowanie mowy epitetami przenośnymi i nieprzenośnymi — autor w ten sposób pragnął

¹⁾ Str. 106.

²⁾ Mówi M. tak: „Tylko nieszczęściem Gazeta polska, jedyny organ, odzywający się niekiedy ze zdaniem zdrowszem, jest bez planu redagowana. Jeśli znasz biuro gazeciarskie wytłumacz redaktorom, ile sobie narażają czytelników, mieszcząc długie o sześciu ciągach artykuły. Za zasadę przyjąć należy, aby żadne pismo nad dwa ciągi nie rozszerzało się, inaczej wychodzi za zakres gazety. Czy można znowu wlec przez miesiąc spory o Ktosia i znowu potem o łowiectwie Bobiatyńskiego“. Tego Ktosia nie umiem wskazać. O „Łowiectwie“ Bobiatyńskiego istotnie ciągnął się artykuł w nieskończoność. „Odpowiedź na recenzję dzieł Ignacego Bobiatyńskiego, pod tytułem: Nauka łowiectwa, umieszczoną we trzech numerach Sylwana z r. 1827 i 1828“ zaczęła się w nrze 168., z dnia 21. czerwca 1828 i ciągnęła się przez nra 169, 170, 171, 172, 177, 178, aż skończyła się w nrze 179, z dnia 3. lipca. — Te dane mogą nam też określić dokładniej datę tego listu Mickiewicza. W wydaniu Korespondencji jest przy nim data: w lecie 1828. O tóż z tej wzmianki widzimy, że list ten pochodzi najwcześniej z lipca t. r.

³⁾ Obok wzmianki o Kalderonie można tu zacytować jeszcze przypisek z samej odpowiedzi klasykom, przypisek, w którym M. zarzuca „Gazecie Polskiej“ z r. 1827, że umieściła siedem artykułów o przekładzie jednej zwrotki z Lefranc de Pompignan.

wywołać wrażenie poezji bohaterskiej. Przez epitet rozumiemy tu nie wyłącznie przymiotnik, lecz zwłaszcza t. zw. określenie przymi-
kowe, pełniące tę samą służbę nie logicznego, lecz zdobniczego uzu-
pełnienia pojęcia. Nadto trzeba uwzględnić częstą u Ossyana prze-
mianę pojęć konkretnych na oderwane (np. zam. odważny mąż —
mąż odwagi), co powoduje wielką obfitość dopełniaczy. Inne właści-
wości zaznaczę w miarę tego, jak się nasuwać będą. Zapomocą
doraźnej klasyfikacji starałem się wprowadzić jakiś ład w zesta-
wione zwroty Krasieńskiego i Ossyana, aby ułatwić porównanie.
Czasem niełatwo znaleźć u Ossyana ścisły odpowiednik, a to dla-
tego, iż obrazy Krasieńskiego śmiałością i bogactwem o wiele prze-
wyższają barwy, które wystarczać musiały starożytnym rycerzom
Kaledonii. Macpherson, chcąc zachować koloryt czasów pierwotnych,
świadomie ograniczył zakres wewnętrznego i zewnętrznego życia
swych bohaterów. Świat nadzmysłowy kurczy się do nielicznych
uosobień przyrody i słabo rozwiniętego kultu przodków, życie spo-
łeczne jest uproszczone do paru rysów zaledwie, fantazya zmu-
szona jest obracać się w szczupłym kole przedmiotów.

Powołuję się zwykle na tłumaczenie prozą Goszczyńskiego,
w nielicznych wypadkach tylko modyfikuję je, gdy pożądaną jest
większa ścisłość; kładę wówczas w nawiasie: „D.“ Z innych zna-
nych mi przekładów Ossyana (Kniaźnina i Krasickiego) korzystać
nie mogłem, są bowiem bardzo dowolne i w wysokim stopniu za-
cierają barwę stylową oryginału.

Teraz rozpoczynam litanię porównywanych wyrażeń.

U Krasieńskiego. „Stąpiła w groźnej powadze“, „Mylisz
się w hardości twojej“, „Oni w mądrości i piękności swojej o zem-
stę wołają“, „Tam, w potędze jego czarów, o synu zemsty, budzić
się zaczęło życie twoje“, „I groził mi w potędze swojej“.

Ossyan. „Kto jesteś w swoim zasępieniu? Upadli łowce
w swojej sile (*in their strength*). Dokąd odeszłaś w swojej krasie“.
„Znikam w mojej młodości“, „Przybył w swojej dumie“, „Szedł
naprzód w swojej mocy“. Zaznaczmy tu, iż odpowiedni wybór syno-
nimów w przekładzie podnosi często równoległość zwrotów. *In their
strength* równie dobrze może znaczyć „w swojej sile“ jak „w swo-
jej potędze“; zamiast „w swojej krasie“, możnaby powiedzieć
„w swojej piękności“, i mielibyśmy wówczas niezmienione wyra-
żenia Krasieńskiego.

W najbliższem pokrewieństwie z przytoczonymi już zwrotami
pozostają następujące:

Krasieński: „Odwrócił się w milczeniu pogardy“, „Przeciw
niemu i jego służalcowi obróciś kiedyś czoło w pełności rozumu“,
„Żegnaj mi w całej urodzie świeżości dziewiczej“, „Umrę, jak
żyłem, w samotności ducha“, „Chwała... temu, co dotąd jaśnieje
w ogniu odrzucenia“, „Ona się kocha w tem cielem, w tych rysach,
które sobie wymarzyła w zwycięstwie miłości. Ona ich nie widziała,
kiedy konały ze wstrętem bólu, w milczeniu osłabienia...“

Ossyan: „I przybyli w ucieście młodości“ (D), „Uśmiechnął się w mroku swojej dumy“ (D), „Rzekłem w dumie mego gniewu“ (D), „Stanałem w mroku mej potęgi“ (D), „Przybył w pysze swojej mocy“, „Odziana w krasę młodości (D. *Clothed in the beauty of youth*), „Jest tu w zapale swojej miłości“, „Widzę wodzów w chlubie ich czynów dawniejszych“.

W powyższych dwu szeregach skojarzenia przymiokowe (w potędze swojej, w chlubie czynów) są odpowiedzią na pytanie: jak? W następnej kategorii znowuż mamy dopełniacze zamiast przymiotników, jak w szeregu drugim, lecz składnia jest odmienna.

Krasiński: „Wszystkie bogi objawiły się w mieście przekłętwa“, „I komuż berło oddać... jeśli nie miastu wytrwałości i czynów?“ „Wejrzyj ku miastu nienawiści twojej“. Ossyan: „Pochylona jego głowa starości“, „Niech tutaj spocznie rycerz czarownołosy, zdaleka od żony swojej miłości“ (*the spouse of his love*) „Przyszedł do dziecięcia swojej miłości“, „Rzuca wezwanie pokoleniu Fingala, pokoleniu walk i ran“ (D).

U Krasińskiego: „Hellado, zawołał głosem miłości“.

Ossyan: „Szli krokiem bojaźni“, „Przyszła z głosem miłości“, „Zielony Eryn skupił się dla słuchania słów jego potęgi“.

Podobna składnia służy obu poetom, gdy pierwsze pojęcie jest symbolem drugiego:

Krasiński: „W prawicy jaśniał miecz zwycięstwa“, „Z rąk drżących sączyła się woda tajemnicy...“ (przy chrzcie), „Gwiazda przepychu na jego piersiach“. Ossyan: „Daremne są słowa przy kamieniu potęgi“, „W tarce radości uderzyli“.

W następnych przykładach zachowany ten sam stosunek pojęć, ale wkraczamy zarazem na pole przenośni.

Krasiński: „Na stosach kości naszych zieloność wiosny i szkarłat potęgi rozwieszysz“, „Gwiazda pomyślności znać świeciła nad kolebką naszą“, „Uderzy (czas) o brzegi naszego zbawienia“, „Ogień modlitwy gaśnie łonie naszym“, „Pojrzyj na ramiona naszej potęgi“.

Ossyan: „...rozciąga (Karus) skrzydła swojej pychy?“ „W jego oku był ogień boju“, „Strawieni w płomieniach twojego gniewu“ (D), „O, gdybym mogła była mieszkać w Duwranie, w jaśniejącym promieniu mojej sławy“. Krasiński: „O Panie, chwała bitew naokoło twarzy twojej“. Ossyan: „Radość walki ocknęła się w mojej duszy“, „Ocknęła się we mnie pycha waleczności“. Krasiński: „Czasy milczenia kończą się dzisiaj“. Ossyan: „Gdzie jest brat Morny w godzinie mojej radości“.

Następuje teraz liczny poczet wyrażen, w których epitet dopełniacza zastosowany jest do osoby, miano zaś jej samo przez się bywa zwykle (choć nie zawsze) epitetem. Najczęściej powtarza się tu „syn“ (i „córka“) lub „pan“. Jeśli nie uwzględnimy tego nałogu ossyanowskiego, niektóre skojarzenia Krasińskiego muszą się nam wydać zagadkowemi. Przystajemy chętnie na to, że Masynissa,

jako szatan, może być ojcem złudzeń, uwiedziona zaś Kornelia — „córą buntu“. Ale dlaczego gdzieindziej chrześcijanie mają ubóstwiać „córę dzieciństwa i wczesnej starości?“ Nie chodzi tu zgoła o potomstwo niedobranego pod względem wieku stadła, tu tylko szatan mniema, że kobieta jest wiecznym dzieckiem, a starsze się rychło. Podobnież u Ossyana dziewica powie o bracie i kochanku: „syny mojej miłości“, tchórz jest to „syn bojaźni“ — i tak bez końca. Bobater Krasińskiego ma być mścicielem, więc jest „synem zemsty“, a że o nim śpiewa Krasiński, więc zarazem „synem pieśni“; „Gdzie jesteś, synu zemsty, synu pieśni mojej“, „Synu obietnicy (ten, który obiecuje), pokój Pana niech będzie z tobą“, „Syn wszeteczeństwa zachwiał się na swoim tronie“, „Co się stało synowi słońca, panu tajemnic i ofiary“. Ossyan: „Czy moje oblicze błędnie z bojaźni, synu spokojnej pieśni (śpiewaku)?“, „Synu smutnej mowy, po co budzisz łyzy moje?“ „Gdzie jesteś, młody synu sławy?“ „Słabi mężowie, synowie nieszczęścia, wpadają w ręce Dunromata“, „Czy się ich lękam, synu pychy?“ „Synu mojej siły (równy mi siłą), weź oszczep Fingala“.

Do zwykłego typu przenośni zbliżają się następujące wyrażenia: Krasiński: „Niema czynu, syna ręki twojej“, „Syny lodów nie zginą tutaj“, „Synu Grimhildy, synu ziemi srebrnej potoków“. U Ossyana: „Zebrali się synowie oceanu“, „Wezwę rycerzy, synów strumienistego Morwenu“, „Nie chceszże, synu skał, posłuchać pieśni Ossyana?“ „Synu dalekiej krainy, mieszkańcze ustronnej komnaty (pustelniku)“.

Irydyona nazywają często „synem Amfilocha“ lub „synem Grymhildy“. Jest to również zwyczaj Ossyana, prawdopodobnie od Homera przejęty. „I ja miałbym godować z synem Komhola?“.

Inne wyrażenia z tej samej kategorii:

Krasiński: „Milcz, córo buntu“, „Nimfo ruchu i piękności“. Ossyan: „Rozjaśniła się dusza Duntalmy na widok dziełek młodości“, „Ty nie straciłeś córki piękności“ (D). Krasiński: „On sam (Ulpianus), mistrz mego dzieciństwa“. Ossyan: „Wódz Kromy był druhem jego młodości“. Krasiński: Masynissa „starzec maurytańskich pustyń“. Ossyan: „Kolamonie mętnego strumienia, ciemny wędrowcze rozległej doliny“. Krasiński: „Ojciec złudzeń... woła cię na zgubę twoją“, „Olbrzym śmierci już ramię wyciągnął“, „Wodzowie hord, panowie gruntów, królowie morza“, „Ty ziemi srebrnej potoków nie obaczysz nigdy, ani dziada twego, króla mężów“. Ossyan: „Fingalu, królu rycerzy!“ „Duchy oczekiwały bitwy przed królami mężów“, „Swaranie, królu fal szumiących“, „Starno, król jezior“, „Król oceanu upadł“, „Przybył Ferdo, wódz stu wzgórzów“.

Obok umieścimy to wyrażenie Krasińskiego: „Znam cię, Panie, wśród bohaterów twoich“. Ossyan: „Posępny jest król między wodzami swemi“ (D), „Znajdę ciebie w środku tysiąców“.

Ojczyzna Grymhildy stale się zowie „ziemią srebrnych potoków“, lub wprost „ziemią srebrną“. Podobnie Ossyan używa zawsze (w przekładzie Goszczyńskiego) „strumienistym“, więc łatwo się mógł stać ziemią potoków. Podobnie „strumienistą“ jest Luta, Sora i t. p. Inne określenia: „Ani okrętów nie weźmie Fingal, ani kraju mnogich pagórków“. „Niech żaden okręt państwa śniegów nie odpłynie na czarne fale Inistonu.“

P. Z. S w swej surowej analizie Irydyona („Niwa“ 1893 r. nr. 4, str. 150) wytyka między innymi wyrażenie: „z wichrem gwizdającym wśród włosów“ i z urąganiem powiada, iż „podkreślone wyrazy brzmią bardzo groźnie, ale zawierają szczegół tak błahy, że po zastanowieniu śmiesznie aż wygląda wobec potęgę całego obrazu Chrystusa w przedśmiertnej męce“. Może, ale poeta wcale nie wydziwiał, lecz nie oparł się tylko naśladownictwu, a szczególnym wypadkiem przy spolszczaniu angielskiego *whistle* Goszczyński pamięta najczęściej właśnie o gwizdaniu. Więc „słuchał wiatru w gęstych włosach“, dla odmiany „w gęstych kędziorach“, „W jego kędziory dmucha wiatr jego sali“, ale i „wiatr gwizdał po siwych włosach Ossyana“, lub „gwizdający włos mój (*my whisling hair*) uleciał w nagłym powiewie“.

Mówiliśmy dotąd o kolorycie stylowym. Zwróćmy jeszcze uwagę na tę okoliczność, że także obrazowanie Krasńskiego nasuwa niekiedy przypuszczenie, iż barwy, w których się okazuje „ziemia srebrnych potoków“, zapożyczone są z pieśni Ossyana. Amfiloch „polubił dźwięk trąb konchowych“. Ossyan nie zna wprawdzie takich trąb, lecz natomiast „uczty konch“ powracają u niego z nużącą jednostajnością w każdej bohaterskiej opowieści. U Krasńskiego: „Królowie morza włóczniami uderzyli w puklerze“. Uderzanie w tarcze jest stałym zwyczajem rycerzy Fingala. Jeszcze jeden szczegół, już ostatni: „Matka powiedziała niegdyś, że cienie lubią się kołysać na czarnych chmurach“. Jest to właśnie nieomal jedynym znamieniem religii ossyanowskiej, że duchy wojowników mieszkają w chmurach, kołyszą się na nich, wychylają się ze swego powietrznego przybytku: „Błagałem ojców, by z chmurnych sal swoich spojrzeli na nas“. „Dostojne postaci przeszłości wyjrzały z obłoków Krony“. „Oni gonią za dzikiem, z chmury utworzonym i powietrzny łuk naciągają. Oni lubią młodzieńcze zabawy, z radością wstępują na wiatry“. W „Irydyonie“ czytamy: „Duch twój czarnym strumieniem zbliża się do łona mego, huczy wokoło mnie, jak potok, co rozrywa głazy“. Ossyan: „Ujrzał rycerza, zlatującego z pagórka szkarłatnym (*darkred*) strumieniem ognia“ lub „któż to idzie strumieniem po brzmiającem błoniu...“

Zaznaczone właściwości stylu i obrazowania spotykamy niemal wyłącznie w „Irydyonie“. W dawniejszej „Nieboskiej“ nic analogicznego spostrzedz się nie daje, w późniejszej zaś „Pokusie“ rzadkie tylko odzywają się echa: „on w purpurze potęgi schodzi

do trumny“; „głosem twardym wołając, szli w potęgde swojej“. W „Wandzie“: „wódz z dni dawnych“—typowe wyrażenie Ossyana. Drobiazgów takich możnaby zaznaczyć więcej.

Jak widzimy, „Irydyon“ posiada w pewnym zakresie sobie tylko właściwy koloryt stylowy, znikający w innych utworach Krasieńskiego. Okoliczność ta popiera nasze przypuszczenie, iż właściwości te są skutkiem rozczytywania się poety w dziełach, które miały mu dostarczyć barw do obrazu ziemi północnej, ojczyzny Grymhildy, w jej okresie bohaterskim. Mniemam, iż dziełem takim były pieśni Ossyana w tekście angielskim.

A. Drogoszewski.

Sen Cezary.

(Krasieński i Jean Paul.)

Biorę assumpt do poniższych uwag z rozprawy prof. Pinięgo „Albumy Delfiny Potockiej“ (Pamiętnik liter, 1903, str. 628 do 641). Omawiając te albumy, Pinię zwrócił między innymi uwagę na ich znaczenie dla historii „Trzech myśli Ligenzy“. Stwierdził na podstawie autografów „Syna Cieniów“ i „Snu Cezary“. że „Trzy myśli“ powstały każda osobno, że każda z nich była odrębną dla siebie całością. Podał też datę obu utworów. „Sen Cezary“ wpleciony jest w dzienniczek Krasieńskiego pod dniem 10. lipca 1839 roku — dzienniczek sam został wpisany do albumu w roku 1840. „Syn Cieniów“ znajduje się w albumie późniejszym, powstał o kilka miesięcy później (str. 639, 640).

Mówi dalej prof. Pinię o wpływie Jean Paula na powstanie „Snu Cezary“. Ów dzienniczek Krasieńskiego pisany jest jako „Ułamki z dziennika Cezara Alberti w Jean Paul Emmelina“; ustęp zaś dziennika z dnia 10. lipca 1839 r. kończy się słowami:

„Tu, jak zwykle w Jean Paulu, przerywa się nagle dziennik Cezara Alberti i zaczyna się ułomek —

Sen Cezara Alberti“.

I teraz, pod tym tytułem, następuje „Sen Cezary“. Pinię dodaje tutaj: „Wpływ Jean Paula na „Trzy myśli“ można było wprawdzie dostrzedz i wykazać z łatwością, choćby tylko zestawiając je z fantastycznymi ustępami w „Siebenkäsie“, tutaj jednak przybywa nam świadectwo samego Krasieńskiego, wskazującego nawet wyraźnie utwór, na którym formę „Snu Cezary“, wzorował. Trudno mi na razie sprawdzić, czy ta wskazówka jest prawdziwą, czy też jest mistyfikacją w rodzaju „Henryka Ligenzy“, czy istnieje wogóle utwór Jean Paula p. t. „Emmelina“, czy Cezar Alberti wy-